Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 13. Nowy Targ, dnia 30. marca 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji Nowy Targ. GIMNAZJUM. administracji RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 60.000 marek.

Konto czek. P. K. O. 151.909

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 600000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

Walka z alkoholizmem.

Względy zdrowotne, moralne, gospodarcze troska o przyszłe pokolenia, upośledzone dość często skutkiem alkoholizmu swych rodziców przemawiają silnym głosem za zjednoczoną i wytrwałą walką z tą nowoczesną chorobą społeczną. Strony zaś interesowane i skarby niektórych państw pragną wyzyskać słabość ludzką na dobro własne.

W ostatnich miesiącach rządy: Norwegji, Rumunji i Polski poprawę skarbu mając na oku, wystąpiły z odpowiedniemi projektami. W Polsce obowiązuje dotąd ustawa z 23/4 20 r., którą sejm ustawodawczy uchwalił, a później nawet obostrzył rozumiejąc, iż dobro narodu wymaga ograniczenia alkoholizmu, a przez to większej wydajności pracy i siły podatkowej całej ludności. Wprawdzie spadek marki oduczył ludzi oszczędności i sprzyjał hulatykom i rozrzutności, jednakże w okresie normalnym, który się zbliża, spodziewać się można większe pracowitości i oszczędności u ludzi trzeźwych. Tymczasem rząd polski nie bacząc na dobro ogółu i własny interes spodziewa się wielkich zysków natychmiastowych i w tym celu projektuje niestety usunięcie najważniejszych ograniczeń. Dotąd były wolne od ograniczeń tylko napoje nie zawierające ponad $2\frac{1}{2}$ % alkoholu, obecnie przedkłada się miara 4%, co w praktyce oczywiście utrudni kontrolę i ułatwi nadużycia. Dotąd nie było wolno w kraju sprzedawać napojów zawierających ponad 45 proc. alkoholu, projekt zaś rządowy chciałby pozwolić na używanie wszelkiego rodzaju napojów i najmocniejszych i to w domach prywatnych, a w lokalach publicznych napojów zawierających do 60 proc. alkoholu. Dotąd ustawa domagała się normy 1 miejsca sprzedaży napojów alkoholowych na 2500 mieszkańców, obecnie 1 miejsca na 2000 mieszkańców, obiecując konieczne zmniejszenie nadmiaru lokali jeszcze w roku bieżącym, gdy tymczasem dotychczasowa ustawa obowiązuje już od lat 4 i w Małopolsce i Wielkopolsce zmniejszenia prawie wcale nie rozpoczęto.

Trudno więc wierzyć nowej obietnicy rządu, który przez cztery lata mimo interpelacji sejmowych i licznych wieców sprawy nie posunął na tory właściwe. — Dotąd nie wolno szynkować w niedzielę i święta i począwszy od godz. 3-ciej dnia poprzedniego do godz. 10 rano dnia następnego. Sejm to ograniczenie uchwalił dwukrotnie wiedząc z doświadczeń poczynionych u nas i u obcych, że te dni wypoczynku przeznaczono chwale Bożej, życiu w rodzinie, zamienią się w dni obrazy Bożej, poniewierki rodziny, przeróżnych zbrodni i występków. Tymczasem projekt rządowy chciałby tylko w niedziele i to do godz. 2. lokale mieć zamknięte t. zn. poświęcić resztę dnia Bachusowi (pijaństwu). Wiadomo, jak wielu na targach i jarmarkach przepija wszelkie zarobki, stąd ustawa zakazywała wyszynku w dni tłumnych zebrań ludności. Obecnie zakaz ten chciałby rząd

znieść. — Na uniewinnienie swe rząd wytacza obok troski o naprawę skarbu także fakt, że ustawy nie przestrzegano w powyższych punktach. I tu podkreślić należy winę społeczeństwa, restauratorów i niższych organów wykonawczych, niemniej atoli winę rządu centralnego. Że od energji rządu wiele zależy przy przestrzeganiu podobnych zarządzeń, o tem świadczy prohibicja (zakaz) w carskiej Rosji, której przez kilka lat ściśle przestrzegano, dopóki rząd się o to starał. Rzecz jasna, że obok ograniczeń ustawowych potrzeba pracy oświatowej i licznych organizacyj przeciw alkoholowych, a mimoto owocność tychże organizacyi będzie mała, jeśli państwo zamiast ułatwiać im pracę raczej ją utrudnia brakiem energji i poprawkami do ustawy dobrej, a przez władze niedocenianej. — Cóż na to powie obecny sejm? Czy pozwoli na to niemałe zniesławienie Polski wobec zagranicy, pozbawiając nas i tego jeszcze dowodu zdolnego obudzić szacunek dla Polski? Stronnictwa lewicowe zapowiadają ostrą walkę w obronie zdrowia i dobrobytu ludu pracującego. A co powiedzą posłowie prawicowi? — to zależy od stanowiska ich wyborców.

Ks. T. G.

Wiec Sprawozdawczy posłów P. S. L. „Piast" w Zakopanem.

W sali „Morskie Oko" w Zakopanem, odbył sie dnia 17. lutego b. r. Wiec sprawozdawczy z udziałem posłów Bednarczyka i Jedynaka.

Wiec zagaił Prezes miejscowego Zarządu PSL. Piast p. Wojciech Roj, którego jednogłośnie wybrano przewodniczącym, zaś na sekretarza powołano p. Węgrzyna Józefa. Na ławników pp Mrowcę, Ciułacza Józefa z Olczy, Stopkę Jędrzeja z Kościelisk, Gąsienicę Wład. i Łuszczka Józefa z Zakopanego. W wiecu wzięło udział kilka tysięcy ludzi z Zakopanego i okolicznych wsi.

Poseł Bednarczyk w dłuższej mowie przedstawił zebranym prace obecnego Sejmu i omówił sprawę Jaworzyny i sprawę małorolnych, poseł Jedynak przedstawił sprawę reformy rolnej ze stanowiska wyłącznie chłopskiego ale jako kwestję państwową, wzywał do pracy i oszczędności i ofiar na rzecz Skarbu Państwa. W dyskusji przemawiali następnie pp. Radoń, inż. Trylski, Curuś Józef, Gąsienica Stanisław, Pawlikowski Wawrzyniec, Dr, Kowalewski, inż. Winnicki, Dr Kraszewski i poseł Medard Kozłowski. Pozwolono wszystkim przemawiać szanując przekonania drugich, mimo iż niektórzy należą do przeciwnego obozu politycznego. Ożywiona dyskusja zakończyła się okrzykiem na cześć prez. Witosa, który z powodu przeszkód nie mógł wziąść udziału w wiecu. Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Zebrani mieszkańcy Zakopanego i okolicznych wsi, wyrażają zaufanie pełne Witosowi i posłom Klubu P. S. L. „Piast", a wszystkim rozbijaczom potępienie i pogardę.
2. Stojąc silnie przy sztandarze P. S. L. apelujemy do ludu polskiego, by w imię dobra całości Państwa i poprawienia ciężkiej doli, dążyć do zjednoczenia się w zgodnej i rozumnej pracy pod znakiem PSL „Piasta".
3. Zanosimy jak najenergiczniejszy protest z powodu potraktowania w tak krzywdzący sposób naszych granic południowych przez czynniki decydujące, a zwłaszcza w sprawie Jaworzyny i domagamy się słuszności i sprawiedliwości naszych praw, by zostały uwzględnione.
4. Domagamy się zmienienia ustawy wyborczej i zmniejszenia liczby posłów.
5. Wyrażamy oburzenie na niszczycielską robotę w lasach Tatrzańskich i na Podhalu, przez wywóz w wielkich ilościach drzewa, którego braki już się odczuwać dają.
6. Domagamy się zniesienia ustawy o ochronie lokatorów w zdrojowiskach i uzdrowiskach.
7. W sprawie stosowania ustawy o przymusowym ubezpieczeniu od ognia, żądamy zwłoki aż do czasu uregulowania waluty.
8. Żądamy przyspieszenia ustaw samorządowych dla gmin, powiatów i województw.

W końcu wyrażamy przybyłym posłom serdeczne podziękowanie i okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, obrady zakończono.

Listy.

Wrażenia z jednego dnia w N. Targu.

Przyjechawszy na jeden dzień do Nowego Targu nie mogę się powstrzymać od poruszenia sprawy obchodzącej żywo ogół obywateli naszej „Stolicy". Dużo wszyscy mamy dla tego miasta sentymentu i chcielibyśmy, by nikt o nim nie mógł się wyrazić źle, ale tylko dodatnio.

Przechodzę do rzeczy. Chcąc się dostać z dworca do Rynku w Nowym Targu trzeba być do-

brym gimnastykiem, a miejscami pływakiem. Nie do każdego pociągu jeżdżą fjakrzy i nie każdy może sobie pozwolić na bądź co bądź drogie fjakry.

Można ułatwić dostęp do dworca, przez prosty nakaz właścicielom domów oczyszczenia chodników ze śniegu i lodu, oraz przez wykopanie rowin dla odpływu wody z topiącego się śniegu.

Z braku wydania takich zarządzeń miasto wrazie wypadku może być łatwo narażone na odpowiedzialność cywilną. — Stan obecny nie mógłby być ścierpiany w żadnem przyzwoitem miasteczku.

Czasby był również pomyśleć o budowie chodników przynajbardziej uczęszczanej ulicy w Mieście, a mianowicie przy ul. Ludźmierskiej. Żałuję mocno, że jeden ze starostów nowotarskich mieszkał tylko przy ul Szaflarskiej, a nie w okolicy dworca. Możeby i ta zaniedbana część miasta doczekała się chodników i uporządkowania.

Nie można powiedzieć z ręką na sercu, żeby niektóre domy przy ul. Ludźmierskiej za mostem i ciekawy system budowy, a w szczególności słynne „trójkąty" robiły zbytnio estetyczne wrażenie.

Zaszedłem również w tym dniu przypadkowo do Sokoła czy „Domu Ludowego", by naocznie stwierdzić pietyzm do dzieł sztuki w tymże budynku, — gdzie rzeczywiście stwierdziłem brak kurtyny ś. p. „Wł. Tetmajera". O tem jednak kiedyindziej. —

Zaraz przy wejściu do tego domu zaleciały mię z pewnych ubikacyj, które podobno i „cesarz" odwiedza, silne, a niezbyt przyjemne wonie.

Miejscowi twierdzą, że te wonie wydzielają się stale, wskutek defekctwa tych ubikacyj. Co sobie też pomyśleli goście z Krakowa, którzy koncertowali 22 marca br. w sali Sokoła w Nowym Targu. Podziwiam p Dr., która nie przerwała śpiewu z przerażenia na widok wielkiego szczura na scenie. Złośliwi powiadają, że się tam podobno i świnie chowa, tego nie mogłem sprawdzić. Cóż na to powiedzą organa miejskie? — Jeżeli Miasto Nowy Targ ma bardzo piękne położenie i otoczenie, ale środek Nowego Targu ? !

Tych parę uwag poświęcam Ojcom miasta jako szczery przyjaciel i człowiek, którego jedna wizyta w Nowym Targu naraziła na katar i przeziębienie i skutkiem przemoczenia nóg w błocie

---

„Bez co się święci dostali na kępę."

Beło dwok chłopów i mieskal: przi wodzie, jedén z jednéj strony, a drugi z drugiej: ten co beł na prawo, to sie nazywoł Kuba Jamrozik, a ten na lewo Wawrzek Bieńkowski.

A to béło przi wsi kajsi koło Białego Dónajca.

Ci chłopi mieli grónta koło wody, proci sobie. Kie wody sły, na wiesne, to abo jednemu urwało a drugiemu przicyniło, abo temu zaś urwało, a hań temu darowało.

Mioł kozdy z tyk dwok gazdów po świentym z drzewa wyrzezanym. Kuba mioł Świentego Jantoniego, a Wawrzek Świentego Jacka.

Kie woda sła, powódź od Tater, to sie oba modlowali. Jamrozik pytoł: He Świenty Jantoni, urwijze tys Wawrzkowi, a mnie przleyń! ... a Bieńkowski zaś wołał, Świenty Jacku, ślicny, piekny, kieby tys Kubowi ubyło, a mnie przyrosło! ...

He, cos, prziseł taki rok co i Kubowi i Wawrzkowi urwało.

Idzie Kuba ku Świentemu Jantoniemu, co na półce stoł: je cos to robis?!

A Wawrzek samo to we swoim domie.

Pośli po rade, oba wroz do starego pustelnika, co w lesie nieobdolno mieskoł.

Pustelnik pokiwoł głowom i pado im:

— Moi ślicni, piekni, Świenci tys musom uwazować, coby do kłopotu pomiendzy sobom nie prziśli. Jeden drugiemu na despet nie fce zrobić.

Hébaby musieli w pośrodku rzéki stoć, coby sprawiedliwie wode dzielili.

— He — pado Jamrozik — to me trudno. Jest hań kępa na samym środku.

— No to ig hań wynieśmy — pado Bieńkowski.

— Nawet im bedzie weselej jak bedom wroz.

Wynieśli tyk Swientyk i postawili pod daskiem, co by na nig nie loło.

— No i jako béło?

— Jako béło? Sprawiedliwie Swienci dzielili: zakiel Kuba i Wawrzek pomarli, kozdemu do równości po połtora morga gróntu wody urwały.

— No wicie! Co świenty rozum to świenty!

— Zejdyć to! Nie biadkoł juz zoden, ba se przikwolali, jako im ten pustelnik dobrze poradziéł. Dziś ta jakiesi tamy bijom, cosi kajsi, wode ucom, coby wiedziała, jako mo iść, a drzewiej to se chłop wiedzioł i ze Swientemi som poradzić i Pon Bóg go nie opuściéł.

— Nie opuściéł...

Kazimierz Tetmajer.

»Na Skalnem Podhalu.«

i wodzie ulic nowotarskich. O innych potrzebach miasta napiszę w niedalekiej przyszłości.

Dr. St. Kipta.

List ze Szczakowej.

Szanowna Redakcjo!

Godzi się o tej rzeczy napisać w naszej Gazecie. Byłem na niej zupełnie przypadkowo, bawiąc służbowo w Szczakowej. Takich wieczorów więcej po całej Polsce Ale do tego trzeba ludzi takich, jak proboszcz ze Szczakowej Ks Staich. Myślałem, że to rodowity Podhalaniec, a on Mazur, a raczej Krakowiak. Za swego pobytu w górach przejął się jednak duchem góralskim i utworzył tu, pośród lasu, kominów i kłębów dymów rzecz tak piękną, że się czuło wyraźnie Tatry. Pierwszorzędny deklamator, prześlicznym modulacyjnym głosem czytał nowele Tetmajera, oddając góralską gwarę tak wiernie, że się słyszało z jego ust prawdziwego Zakopiana. W tok czytania wpadał chór „Lutni", złożony z ludzi, którzy wprawdzie nigdy Tatr nie widzieli, ale prowadzonych tak po mistrzowsku, że o wierniejsze oddanie pieśni Podhala trudno. Słyszało się tu i to typowe zawodzenie góralskiego parobka i „wyskanie" i gwizdanie przy akompaniamencie chóru, co znowu robiło wrażenie poszumu wiatru w reglach i ech po skałach.

Pierwszy raz w życiu coś podobnego słyszałem. Bez wielkich zachodów, w sposób prosty, stworzył ten dziwny ksiądz rzecz niezwykłą. Zbiera w ten sposób fundusz na dzwony. Ze swoją drużyną wyrusza dalej do Jaworzna, Mysłowic i Katowic. Chyba nigdzie takich dzwonów nie będzie jak w Szczakowej, bom widział, że ludzie z uniesienia szaleją, nawet Niemcy, których tu dużo. Od górali należy się ks. Staichowi wielka wdzięczność. Szczęść mu Boże w dalszej pracy.

Program tego wieczorka góralskiego był następujący:

„Wieczór podhalański" recytatywno-wokalna ilustracja z życia dawnych górali tatrzańskich w wykonaniu Tow. śpiewackiego „Lutnia" ze Szczakowej w dniu 15 marca br. na rzecz nowych dzwonów do kościoła parafialnego.

Część I. 1) Prof. St. Lipski: „Marsz zbójnicki, wykonała „Lutnia".

2) Kaz. Tetmajer: „O Marysi dalekiej" recytatyw z akompaniamentem a) „Janickowe imię" b) „Idzie, idzie od ołtarza".

Część II. 1) Kaz. Tetmajer: „Jak wzieni Wojtka Gronca" recytatyw z akompaniamentem a) „Zabili Janicka", b) „Taniec zbójnicki".

2) Prof. St Lipski: „Marsz żałobny na śmierć Janosika".

Część III 1) Kaz. Tetmajer: „O Zwyrtałowi Muzyce", recytatyw z akompaniamentem a) „Hej idzie se Janicek", b) „Marsz zbójnicki II", c) „Popod buki poped chróść."

2) Prof. St Lipski „Marsz czarnodunajecki".

A. H.

Przyp. Redakcji: Miejscowemu Chórowi i Teatrowi pod rozwagę, czy nie dałoby się urządzić podobnego wieczorku na Podhalu!

Wy, Szanowni a Młodzi Czytelnicy,

którym może nawet nigdy do głowy nie przyjdzie wybrać się kiedy w zimie na nartach na który z okolicznych szczytów, nie macie pewnie pojęcia jakie tam zima wyprawia dziwy. Nie musicie iść daleko, wystarczy tylko wyjść na Turbacz.

Gdybyście byli na jego szczycie ze mną dnia 2 lutego br. tobyście ani nie wiedzieli, na co macie patrzeć: czy na ten wyniosły mur tatrzański, do stóp którego przypadły Wasze podhalańskie, spiskie i orawskie sioła i ziemie, czy na te lodem okute potoki, co niby śkliniące węże z dolin Tatrzańskich ku Polsce się wiły, czy na to niebo po którem spacerowało sobie wielkie jasne słonko na to, by świecić a nie grzać; Ale choćby mgły nagle przyszły i cały ten śliczny widok zakryły to i tak mielibyście na co patrzeć.

Oto widzielibyście jak wiatr i mróz i śnieg zrobiły sobie zabawkę z Waszych drzew. Śnieg obsypał je tak bardzo, że i gałązeczki z pod jego szaty żadne drzewko wychylić nie śmiało, wiatr kazał im wszystkim pochylić swoje czoła jakby do modlitwy w jedną stronę ku ziemiom Podhala, Orawy i Spisza a mróz chwycił je swoją garścią i powiedział: Nie puszczę was prędzej aż stopnieją moje lodowe palce pod promieniami cieplejszego słońca. —

A słonko uśmiechnęło się blado na te słowa i spojrzało ukośnie na tę zabawę.

Przedziwnie wyglądały smreki w śnieżnem ubraniu! — Ani do drzew nie były podobne. Myślałby kto, że to jakie figury przyniesione na szczyt Turbacza z kościoła albo z jakiego muzeum. A więc na grani stał anioł z bieluśkiemi skrzydłami, opodal modląc się klęczał jakiś człowiek, na którego lew srogi gotował się do skoku, na szczycie pędził na koniu jakiś rycerz z wyciągnię-

tym mieczem a obok niego wbity na pal męczennik błagalnie wznosił ręce ku niebu.

Spojrzało na tę zabawkę czerwone słonko, spojrzało ostatni raz na Tatry i na Bąbią Górę i poszło spać poza Magurę Orawską i zanurzyło się w ciemne chmury. — Wtedy począł od nich dąć straszny wicher, z szumem i wyciem wpadł pomiędzy drzewa a wślad zanim nadciągnęły chmury i śniegiem poczęły prószyć.

Od tego czasu aż do dzisiaj ciągiem duje i śniegiem sypie a słonko mało z poza chmur wyziera. — *Marjan Gotkiewicz.*

Ze świata.

Anglja. W parlamencie i społeczeństwie ogromne zamieszanie z powodu oświadczenia premiera Mac Donalda, który dla swego pomysłu o rozbrojeniu odstąpił od obwarowania portu Singapur, mimo że kilka uchwał parlamentu tego się domagało. Dominia (państwa zamorskie złączone z Anglją) ten krok najciężej odczują. — W życiu politycznem ang. jestto zwrot niesłychany. Ale czy gabinet się nie zachwieje? Czy partja robotnicza utrzyma się przy władzy?

Ameryka przyszła z pomocą Francji w ratowaniu franka, który znów się podniósł. Banki berlińskie które rzuciły się przeciw frankowi, teraz narażone są na bankructwo.

Rosja. W Kijowie ma się toczyć proces profesorski; 12 profesorów wyższych uczelni oskarżono w tym miesiącu o działalność przeciw sowiecką i o szpiegostwo na rzecz Polski. Sowiety chcą wytępić resztki inteligencji.

W chersońskiej guberni chłopi zrobili powstanie przeciw bolszewikom, obsadzili cały obwód Olwiopola, wyrżnęli wszystkich czynnych komunistów. Gdy nadeszły wojska sowieckie, chłopom nieudało się utrzymać. Po zwycięstwie bolszewicy w Olwiopolu i Buzenowatej rozstrzelali 1800 chłopów, kobiet i dzieci. Bolszewicy mordowali bez litości ze zemsty za to, że przedtem chłopi żywcem palili komunistów. Ruchy powstańcze przybierają charakter żywiołowy.

Wybory w Niemczech mają się odbyć 4 maja; stronnictwa skrajne t. j. narodowcy i komuniści mają wyjść z wyborów wzmocnione, coby nastrój wojenny zwiększyło. Umowy z Polską zerwane.

Z prasy.

Z różnych stron dochodzą nas przeciwne głosy o naszym dziale: „Z prasy". Jednym się to podoba, że choć krótko czytają wyjątki najważniejsze z najrozmaitszych dzienników. Drudzy są tak zacietrzewieni, że jedni nie mogą ścierpieć nic endeckiego, inni ludowcowego. Sprawozdawca chcąc być bezstronnym umyślnie przytacza pisma prawicowe i lewicowe.

Jest częsty zwyczaj, że pisma ogłaszają t. zw. ankietę tj. wypytanie się czytelników, jak im się jakaś prasa podoba.

Czyby takie wypytanie o dział: „Z prasy" nie udało się „Gazecie Podhalańskiej"?

Łaskawi Czytelnicy raczcie nam nadsyłać dłuższe odpowiedzi, a chętnie je wydrukujemy i z nich skorzystamy albo rozszerzając jeszcze ten dział prasowy, albo go zwijając.

„Ankieta" o konstytucji 17 marca 1921. Jestto zbiór rozpraw prof. uniwer., którzy wykazują braki i niedomagania naszej Konstytucji. Książka liczy 500 stron, powinien ją przeczytać, przemyśleć i omówić każdy poseł, dopiero wtedy życie polityczne przestałoby być walką partyjną ku zgubie ojczyzny.

„Myśl narodowa" przy końcu Nru. zapowiada u nas wznowienie polityki słowiańskiej, aby Polska przeciw Niemcom łączyła się z Czechami, Jugosławianami, Rosją.

„Jedność ludowa" występuje przeciw rozbiciu gospodarstwa wiejskiego przez wprowadzanie tam walk partyjnych, które niszczą wszelką współpracę, prowadzą wieś do nędzy, a państwo do upadku.

„Kurjer polski" w art. „Polska i Czechosłowacja" doskonale ujmuje nasz stosunek z pobratymczym czeskim narodem przypominając, że krzywdziciel zachowuje najtrwalszą nienawiść do swej ofiary. Na nic dyplomatyczne wysiłki wobec stałych złośliwych dokuczek ze strony czeskiej. Obok dyplomatów czynnikiem politycznym jest też nastrój powszechny.

„Kurjer lwowski" opisuje zupełne bankructwo czeskie na Rusi zakarpackiej: wybory tam dokonane wypadły przeciw Czechom, których Rusini nie cierpią.

„Piast" w drugim artykule zdaje sprawę z książki Nitti'ego: „Europa bez pokoju", w której wiele miejsca poświęca Polsce. Mówił o nas, że mamy liczne błędy, że państwo rozprzęga się przez

nieudolność życiową i brnie z każdym dniem, bardziej w nędzę i ruinę. Kończy ten opis tak: Wystarczy z kresów zachodnich gęsto przez Niemców obsiadłych lub tak bardzo zaniedbanych kresów wschodnich przybyć do Warszawy pełnej swarów i waśni partyjnych aby z rozpaczy załamać ręce.

KRONIKA

Wycofanie banknotów. Prezydent Rp. ma wydać rozporządzenie o wycofaniu z obiegu wszystkich banknotów do 5.000 włącznie. — Trzy miesiące trwać będzie ich wymiana w łącznej kwocie najmniej 100.000 w odziałach PKKP., poczem stracą swą ważność 1, 5, 10, 20, 100, 500, 1000, 5000, mk.

Powrót Ks. bisk. Cieplaka. Premier Grabski miał naradę z Ks. bisk. Krak. Sapiehą o powrocie do ojczyzny męczennika biskupa Cieplaka, którego władze rosyjskie skłonne są wypuścić z więzienia aby mógł wrócić do Polski.

Klub narodowy zawiązuje się w Krakowie celem urządzania odczytów, pogadanek, wydawnictw, gruntujących politykę narodową, aby Polska była państwem jedno - narodowem.

Kalifat, władza duchowna nad muzułmanami rozłamał się — obrano dwóch Kalifów: Husseina i Fuada.

Sołtan, min. spraw wewnętrznych ustąpił, a na jego miejsce mianował prezyd. Wojciechowski Zygmunta Huebnera.

Kradzież z włamaniem w Nowym Targu. Z dnia 20 na 21 marca w nocy włamali się złodzieje do sklepu p. Rekuckiego zabierając mu skór na przeszło siedem miljardów. Sprawcy kradzieży i współwinni a mianowicie Mrugała Jan, Joahim Gutter, Józefa Mroszczak z Waksmunda, Jędrzej Maciasz z Łopusznej, który herszta tej bandy odwoził skóry do Nowego Sącza i otrzymał w zapłacie część skór, są już pod kluczem dzięki energji i sprytowi wywiadowcy p. Karola Kuli i posterunkowych p. Jana Góralika i p. Ludwika Chudzika. Za hersztem, znanym władzom bezpieczeństwa złodziejem Władysławem Smoreniem, zwanym pospolicie Kaban, wdrożono energiczne poszukiwania. Jestto ostatnie ogniwo z całego łańcucha kradzieży dokonanych ostatnie w samym rynku w Nowym Targu. Cała opinja jest poruszona. Do sprawy tej powrócimy szerzej w następnym numerze.

Cennik mięsa w Nowym Targu od 24 marca 1924. Za 1 klg. wołowiny: 2,800.000 Mkp., cielęciny: 1.500 000, wieprzowiny 2 800 000, słoniny 4,000.000, smalcu 4,500.000, kiełbasy siekanej 4,000.000 krajanej: 4,500.000.

Cennik mięsa w Zakopanem: za 1 klg. wołowiny 3,100.000, cielęciny 2,000.000, wieprzowiny 3,500 000, słoniny 4,000.000, smalcu 4.500.000, kiełbasy siekanej 4,000.000, krajanej 5.000.000.

Subskrypcja na akcje Banku emisyjnego postępuje w Zakopanem pomyślnie.

Gminy pow. Nowotarskiego na apel starostwa składają w dalszym ciągu chętnie datki na fundusz akademicki. Wykaz podamy w najbliższych Nrach Gazety.

Wdowi Grosz złożyli uczniowie Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego, na jedną akcję Banku Polskiego, celem uczczenia swego kochanego Dyrektora Inż. Karola Stryjeńskiego i ofiarowali Mu z życzeniem, aby była podwaliną na stypendjum im. Dyrektora Karola Stryjeńskiego.

Czyn ten jest godny zanotowania, chociażby z tego względu, że czynią to uczniowie, rekrutujący się najuboższej warstwy społeczeństwa. Jest to naprawdę grosz wdowi, bo uczniowie ci sami na utrzymanie swe zarabiają.

Jest nadzieja, że znajdą się naśladowcy nie tylko w subskrypcji Akcji Banku Polskiego, ale także w poparciu akji Stypendjum dla pilnych i zdolnych uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

Równocześnie grono nauczycielskie Szkoły Zawodowej Dokszt. w Zakopanem, oraz uczniowie tejże szkoły, złożyli jedną akcję Banku Polskiego na cele szkoły do dyspozycji kierownika. Dyrekcja tejże szkoły zakupiła z otrzymanej kwoty z loterji 2 akcje Banku Polskiego na cele szkoły urządzonej przez kierownika p. Stanisława Bohusz-Zończyka łącznie z Dyrektorem Inż. Karolem Stryjeńskim, który jest zawsze pełen inicjatywy i zapału dla wszystkiego co jest pożyteczne dla uczniów.

Zaznaczyć należy, że niejest to pierwszy obywatelski czyn grona nauczycielskiego Szkoły Zawod. Przemysłowo Handlowej Dokształcającej. W 1922 roku bowiem kiedy wszystkie szkoły dokształcające w Małopolsce zachodniej strejkowały, w szkole w Zakopanem nie przerwano nauki ani na jeden dzień. Następnie kiedy w roku 1923 Gmina Zakopane wypłaciła pobory należne od stycznia do czerwca dopiero

w lipcu, tak że grono nauczycielskie otrzymało 1/6-tą swych poborów, mimo to wytrwało na swym stanowisku bez szemrania.

Czyn ten należy podkreślić w dzisiejszych czasach jako wysoce moralny.

Do P. Samobójców Góra, rozgraniczająca Kuźnice od doliny Białego będąca jednym z północnych odskoków góry Giewontu, nazywa się Krokiew. Od czasu ukończenia wojny światowej stała się ulubionym miejscem wszystkich, mających ochotę na tle przepięknej przyrody tatrzańskiej przenieść się na drugi świat. W ostatnich latach próbowano na tej górze wytrzymałości wszelkiego rodzaju postronków, siły trucizn i celności kulek rewolwerowych. Przed wojną wybierali sobie PP. samobójcy przeciwległą górę Nosal, nieco trudniejszą już do wyjścia od Krokwi lub dalsze tereny. Po wojnie jednak widocznie przemęczenie i t. p następstwa wojny nie dadzą im się dalej ruszyć.

Obecnie Zakopane cieszy się śliczną fotografją obywatela samobójcy. z wywalonym językiem i ślicznie przekręconą główką, z wydłożoną szyją. Fotografja ta wisi przy wstępie na dworcu, na przeciwko restauracji Karpowicza i w kilku innych miejscach. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nazwę tej bardzo ładnej lesistej góry trzeba będzie zmienić na Górę Samobójców.

Pozatem czyby też panowie samobójcy nie zechcieli sobie wybrać innego miejsca na innym terytorjum, n. p. w niedalekiej odległości od Zakopanego, ale już na Czechosłowackiej stronie, niechże już odżałują zrobienia tych kilku kroków przed opuszczeniem tego świata, jeżeli już się im życie na ziemi nie podoba. A może namyśliliby się jeszcze przed śmiercią i wzięli się do jakiejś roboty, której tutaj nie brak.

Czy ograniczą emigrację do St. Zjednoczonych? Obecnie w Stanach Zjednoczonych szowiniści pragną przeprowadzić prawo w kongresie, mocą którego wolno byłoby puścić stosownie do spisu ludności z roku 1890 tylko dwa procent danej narodowości. W wypadku, gdyby to prawo uchwalono w kongresie, Polaków puszczono by do Stanów Zjed pomiędzy 5 a 9 tysięcy, kiedy dotychczas wolno było przyjechać przeszło 30 tysiącom.

Przeciw uchwaleniu podobnego prawa są właściciele fabryk. kopalń, farmerzy, którzy odczuwają brak świeżego robotnika do zwykłych ciężkich prac, a takiego dostarczyć może tylko Europa. Za uchwaleniem jest Federacja pracy i Unje robotnicze które twierdzą, że z chwilą pozwolenia na większy napływ obcokrajowców wskutek nadmiaru robotnika płace by obniżono by natychmiast. Uchwalenie podobnego prawa dotknęło by najwięcej Polaków.

Również pragnący wyjechać do St. Zjed. którzy nie mają papierów w porządku, niech nie dają kusić się agentowi w Warszawie, ażeby wyjechano do Meksyku, Kuby lub Kanady i że stamtąd łatwiej dostaną się do Stanów Zjednoczonych; jest to tylko naciąganie emigranta. Doświadczył tego Karol Krzeptowski z Zakopanego, który w nadziei tej że prędzej dostanie się do St Zjednoczonych za namową agentów wyjechał do Meksyku, z którego obecnie nie może się wydostać, gdyż liczba Polaków do Stanów Zjednoczonych została już wyczerpaną.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności!

Starostwo spisko-orawskie w N. Targu.

L. 2231/24. N. Targ 20/3 1924.

OBWIESZCZENIE.

Starostwo spisko-orawskie przystępuje po myśli postanowień § 15. ustawy o rybołostwie z dnia 31 października 1887. Dz. U. K. Nr. 37. ex 1890 do wydzierżawienia prawa rybołostwa na rewirze III. Dunajca, na teryterjum gminy katastralnej Frydman na rok 1924. (tj. od 15. maja 1924. do 14 maja 1925 r.)

Pisemne oferty z oznaczeniem czynszu dzierżawnego w kilogramach szczupaka wnosić należy do Starostwa S. O. w Nowym Targu w terminie do 10 kwietnia br. godz. 12 w południe.

Oddanie w dzierżawę prawa rybołostwa nastąpi na podstawie wolnego i niekrępowanego rozstrzygnięcia Starostwa S. O. temu oferentowi, który osobistemi kwalifikacjami i postawioną ofertą da rękojmę jako najlepszy dzierżawca, ze względu na racjonalną gospodarkę rybną.

Dzierżawca winien będzie ponieść wszystkie koszta wynikłe z ogłoszenia niniejszej dzierżawy.

Ponieważ prawo rybołostwa na tym terenie jest na razie jeszcze przedmiotem sporu między gminą Frydman a Kasą Oszczędności w Keżmarku, — przeto wrazie wcześniejszego roztrzygnięcia tego sporu przez właściwy Sąd okręgowy okres dzierżawny wcześniej się skończy.

Oferty mają być należycie ostęplowane i złożone w zapieczętowanych kopertach zaopatrzonych napisem: „Oferta na dzierżawę prawa rybołostwa."

Szczegółowe warunki dzierżawy są do przeglądnięcia w Starostwie spisko-orawskiem w Nowym Targu w godzinach urzędowych. —

Starosta: *Dr. Bednarski.*

WALNE ZGROMADZENIE

członków Banku Podhalańskiego Spółdzielczego z ogr. poręką w Zakopanem odbędzie się dnia 10-ego kwietnia 1924 o godz. 11 tej przed południem w lokalu Banku. Gdyby w myśl § 38 dostateczna liczba członków na posiedzenie się nie zjawiła, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 12-tej z tym samym porządkiem dziennym. Każdy członek musi przynieść ze sobą książeczkę udziałową.

PORZĄDEK DZIENNY.

1) Zagajenie Walnego Zgromadzenia i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2) Sprawozdanie Dyrekcji za r. 1923 i sprawozdanie Komisji Kontrolującej z wnioskiem co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum za rok 1923.
3) Rozdział zysku za rok 1923.
4) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej z powodu wylosowania na lat 3.
5) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia zaciągnąć może.
6) Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni.
7) Zmiana § § 12 i 50 statutu.
8) Przyjęcie agend Spółki oszczędności i pożyczek, względnie złączenie się tych dwóch instytucji.

Oświadczenie.

Rozsiewane pogłoski jakobym ja był „przywódcą kościoła narodowego" i napisał artykuł w „Polsce Odrodzonej" podpisując się „Wacz, — jest wierutnem kłamstwem. Owego pisma nie prenumeruję. — Fałszywego konfidenta, który po Lipnicach i wszędzie kłamie, pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

J. Macek.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Kraszewicz. Drukarnia i. Berka w Nowym Targu